



U stóp Wezuwiusza: Z pod gruzów Ottajano po katastrofie odgrzebuja żołnierze trupy ludzkie.

Widmo rewolucji we Francji.

Strejk węglarzy, tkaczy, służby pocztowej, inne zapowiedziane strejki utworzyły razem widmo rewolucji socjalistycznej, której obawiają się republikanie francuscy. Strach ma wielkie oczy, więc pokazuje republikanom to widmo już takie bliskie, że — kto wie — czy nie zmieni się ono w krwawą rzeczywistość bardzo prędko. Może rewolucja zacznie się 1 maja, kiedy na rozkaz Powszechnego Związku syndykatów robotniczych ma stanąć wszelka zgola praca? — zapytują zatrwożeni republikanie i zaraz potem się oglądają na wojsko, czy też ono wytrwa pod państwową chorągwią? Prasa ubolewa nad tem, że republikańska forma rządu dała nadzwyczajną siłę syndykatom robotniczym, które natychmiast się zmieniły w publiczne biura propagandy socjalnego przewrotu.

Francja niewątpliwie będzie miała rewolucję socjalistyczną, bo prostą drogą zmierza do niej, ale nie wybuchnie ona ani 1-go maja, ani nawet w tym roku. Zaburzenia za wcześnie się zaczęły i nie są prowadzone podług jednego planu, a zatem rząd zdoła je stłumić. Zresztą socjaliści między sobą się poróżnili. Znaczna ich część pod wodzą Jaurésa nie chce walki orężnej i rozlewu krwi, zaleca natomiast „unieruchomienie życia“, to znaczy powszechną bastówkę, lecz już wiadomo z prób, czynionych w tym kierunku w Hiszpanii i Włoszech, że takie bastówki się nie udają.

Podniecenie rewolucyjne objawia się teraz nie tylko we Francji, bo są jego objawy w Belgii i Portugalii, gdzie się zbuntowało kilka okrętów

wojennych. Niezawodnie są to symptomy zaraźliwości wszelkich ruchów rewolucyjnych. Szerzy się ta epidemia z Rosji, lecz jako prąd zewnętrzny.



U stóp Wezuwiusza: Odgrzebywanie przez mieszkańców Terzigno ulic z pod nawały popiołu wulkanicznego.

trznym, którego przyczyny nie tkwią w miejscowych warunkach życia i stosunkach, nie zdoła on porwać za sobą wielkich mas ludności.

U stóp Wezuwiusza.

Kraina u stóp Wezuwiusza, w której śmierć zbierała swe żniwo, zaczyna powracać do życia. Niebo rozjaśniło się, słońce świeci nieporównanym blaskiem południa, rozpasane żywioły uspokoiły się. W ludzi wstąpiła otucha. Wczorajszy dzień, pełen jeszcze zniszczenia, pierzcha, jak straszny sen, jak zmora, wobec pogodnego nieba. Ci, którzy niedawno uciekali na oślep, nie wiedząc dokąd na kraj świata, zaczynają już powoli wracać do swoich siedzib.

Smutny powrót... Cała znaczna stosunkowo okolica wygląda jak wielkie cmentarzysko, jak ogromny zbiór pogorzelisk. Kopyto końskie, które przypadkowo rozrzuci mrowisko, nie zdoła poczynić takich spustoszeń, jak rozszałały Wezuwiusz. Ale podobnie jak mrówki ludzie pracują tam nieustraszenie nad zatarciem śladów zniszczenia. Wzdłuż drogi nadmorskiej od Neapolu do Torre del Greco żołnierze pracują nad usunięciem popiołu, ale ko'lej lokalna z trudem dochodzi tylko do San Giovanni. Popiół jest lotny i czarny po tej stronie Wezuwiusza, natomiast po stronie przeciwnej, to jest wschodniej, jest grubo ziarnisty i

jasny. Pod takim popiołem spoczywają dziś ludzie i domy w Ottajano. Widna na naszej ilustracji droga z Resiny do Torre del Greco, zwana przez Włochów „Złotą milą“, jedna z najpiękniejszych na świecie dla swej roślinności, wygląda jak pustynia. Cudowne ogrody i gaje, ogołocone zupełnie z pysznej zieleni, wyglądają przerażająco smutnie.

Do Neapolu, Castellamare i na pobliskie wyspy schroniło się około 30.000 emigrantów. Na paru naszych rycinach widzimy grupy tych biednych wychodźców. Inne fotografie dają pojęcie o obrazach jakie, jakie roztaczają się dziś przed okiem podróżnego w najpiękniejszym zabytku świata, oraz o pracach, jakie musiano przedsięwziąć po strasznej katastrofie.

Odzyskanie rogu wielickiego.

Kopalnie soli w Wieliczce posiadają mnóstwo nadzwyczaj cennych pamiątek, zebranych w ciągu kilkunastowiecznego trwania kopalni. Między innymi prawdziwą ozdobą tych pamiątek stanowił niepospolitej piękności róg, oprawny w srebro, którego fotografię zamieszczamy obok. Dzieje tego rogu w ostatnich czasach omawiane były szeroko w całej prasie polskiej, nie od rzeczy więc będzie podać na tem miejscu kilka ważnych szczegółów, odnoszących się do jego ofiarodawcy.

Róg wielicki, taką nazwą zawsze go oznaczano, darował salinom Seweryn Bonar, burgrabia wielicki. Pochodził on z rodziny niemieckiej, która w drugiej połowie XV w. przybyła do Krakowa i tu się osiedliła. Z biegiem czasu rodzina Bo-



U stóp Wezuwiusza: Odgrzebywanie stacji kolejowej w Ottajano, zasypanej deszczem popiołu, piasku i kamieni w czasie wybuchu wulkanu.